Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 252 Kraków, sobota 23 października 1920 Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką
Zagranicą miesięcznie 80·— Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru: 3 M.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 4 Mk., w nadesłanem 9 Mk. Głosy publiczne po 12 Mk za wiersz.

Konstytucya dwuizbowa uchwalona

głosami endeków i Niemców

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 października.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się w niebywałym nastroju przy olbrzymim komplecie posłów. Zdecydowano, że sprawa konstytucyi i głosowanie nad nią wejdzie dziś na porządek dzienny i nie będzie odroczone.

Na początku posiedzenia toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad exposé prezydenta ministrów. Zabierali w niej głos **posłowie niemieccy z Pomorza**, którzy, nie mogąc z powodu strejku kolejowego przybyć wcześniej na Sejm, dopiero dziś mieli sposobność wypowiedzenia się w tej dyskusyi. Przedstawili oni w swych deklaracyach postulaty ludności niemieckiej w Polsce.

Następnie przystąpiono do głosowania nad wnioskiem posła Jana Dębskiego, wyrażającym votum **zaufania rządowi.**

Marszałek poddał jednak wprzód pod głosowanie poprawkę narodowo-demokratycznego posła **Zamorskiego**, do której wniósł tow. poseł **Hausner** dodatkową poprawkę, by w miejscu, w którem poprawka Zamorskiego mówi o „żywiołach wprowadzających zamęt w państwie" dodać słowa: „to jest narodowa demokracya".

W głosowaniu **odrzucono** poprawkę Zamorskiego **197** głosami przeciw **176**. Poseł Hausner cofnął wobec tego swoją poprawkę jako bezprzedmiotową, poczem **przyjęto** wniosek posła Jana Dębskiego prawie jednogłośnie.

Pod temi auspicyami przystąpiono do **głosowania nad konstytucyą**. Przypuszczano, że większość lewicowa, która się ujawniła w głosowaniu nad wnioskiem Zamorskiego, utrzyma się także i w sprawie konstytucyi. To przypuszczenie okazało się jednak mylnem już przy głosowaniu nad artykułem 2, do którego PPS, Wyzwolenie, NPR i związek posłów narodowości żydowskiej wniosły poprawkę, żądającą **skreślenia słów „i senat"**; poprawka ta została **odrzucona 195 głosami przeciw 189. Tę większość 6 głosów uzyskała prawica dzięki przeciągnięciu na swoją stronę posłów niemieckich z Pomorza.**

Następne artykuły przeszły większością głosów w brzmieniu proponowanem przez większość komisyi i prawie wszystkie poprawki odrzucono większością złożoną z głosów prawicy i Niemców.

Przy artykule XIV A wniosek posła Putka, opiewający, że z prawa wyborczego nie mogą korzystać duchowni bez względu na wyznanie, upadł 92 głosami przeciw 250.

Właściwie walka rozegrała się przy artykułach 25 i 26, w których mowa o atrybucyach senatu. Kiedy artykuły te przeszły w brzmieniu proponowanem przez większość komisyi, wybuchła **na lewicy niezwykła burza**, wśród której wyróżnić można było głośne okrzyki, skierowane przeciw prawicy:

— Coście Niemcom dali za to głosowanie?

Głosy protestu zwracały się głównie **przeciw ministrowi b. dzielnicy pruskiej Kucharzewskiemu**, pod którego adresem padały okrzyki: Precz!

Przy artykule 35, postanawiającym, że ustawy uchwalone przez Sejm mają być przekazywane senatowi do zbadania, zgłosiły PPS i Związek posłów narodowości żydowskiej wniosek o skreślenie tego artykułu. Na żądanie tow. posła **Moraczewskiego** odbyło się nad tym wnioskiem **głosowanie imienne**, w którem wniosek ten **odrzucono 195 głosami przeciw 189.**

Wówczas zerwała się **na lewicy burza protestów**. Marszałek odroczył posiedzenie na 10 minut i opuścił salę. Lewica zaintonowała pieśń **„O cześć wam, panowie magnaci"** i przez długi czas wznosiła okrzyki skierowane przeciw marszałkom i prawicy, stukając pulpitami.

Przerwa trwała dość długo. Gdy po przerwie marszałek nanowo otworzył posiedzenie, zgłosił poseł Jan Dębski wniosek o odroczenie dalszego głosowania nad konstytucyą do następnego posiedzenia.

W czasie dyskusyi formalnej nad tym wnioskiem wybuchła **ponownie burza na lewicy.**

Marszałek powtórnie zarządził przerwę w posiedzeniu i zwołał konwent seniorów, który zebrał się natychmiast.

Po 3-kwadransowej przerwie na podstawie uchwały konwentu seniorów marszałek zamknął posiedzenie Sejmu, odraczając dalsze głosowanie nad konstytucyą do następnego posiedzenia.

Burzliwy przebieg dzisiejszego posiedzenia Sejmu wywołał wśród ogółu posłów ogromne rozdrażnienie i zdenerwowanie.

—ooo—

(PAT) **Warszawa, 21 października.**

Posiedzenie sejmowe 176, początek o godzinie 3·50. Po odczytaniu szeregu interpelacyj przystąpiono do porządku dziennego, przedewszystkiem do głosowania nad wnioskami złożonymi podczas rozpraw nad oświadczeniem prezydenta ministrów. Przedtem jeszcze prosili o głos ci posłowie, którzy wskutek strejku kolejowego nie mogli przybyć do Warszawy na czas dyskusyi.

Poseł **Hasbach** (Niemiec): Niedawno prezydent ministrów w Poznaniu i na Pomorzu zapewnił, że wszyscy obywatele bez różnicy narodowości będą mieli jednakie prawa. To samo obiecywali inni wysocy urzędnicy w byłym zaborze i naczelna Rada ludowa w ogłoszeniu w dniu 30 czerwca 1919 r. przed zajęciem zaboru pruskiego przez władze polskie. Tymczasem, jak to podnieśliśmy w dwóch podaniach do władz, obietnica ta prawie nie została wprowadzona w życie. Żądamy dla kościołów ewangielickich samorządu i stworzenia zarządu tylko przez wybory parafialne. Żądamy prawa zakładania szkół niemieckich na zasadzie traktatu wersalskiego i utworzenia dostatecznej liczby seminaryów nauczycielskich. Tymczasem zaś prosimy o pozwolenie na sprowadzenie nauczycieli z zagranicy. Szkoły, w których brak uczącej się młodzieży, mają być planowo złączone z innemi. Sądzimy, że oddział niemiecki przy ministeryum oświaty w Warszawie i Poznaniu jest niezbędny. Rozporządzenie ministerstwa w Poznaniu, dotyczące prawa opcyi, powinno być odwołane. Dla byłej pruskiej i austryackiej dzielnicy żądamy dopuszczenia obok polskiego także języka niemieckiego w obcowaniu z urzędnikami. Rozporządzenie władz w tych dzielnicach powinno być wydawane w językach polskim i niemieckim, tak samo napisy publiczne powinny być dwujęzyczne do czasu, kiedy ludność nie nauczy się po polsku. Trzeba nam wszystkich sił do wewnętrznej budowy państwa naszego. Niezbędna jest do tego współpraca wszystkich obywateli, także obywateli innych wyznań i narodowych mniejszości (brawa). My Niemcy jesteśmy także gotowi do współpracy i będziemy popierali każdy rząd, który przyzna nam i wprowadzi w życie nasze upragnione żądania.

Poseł **Spickermann**: Rząd prezydenta Witosa całkowicie spełnił zadanie: Wróg zwyciężony. Ostateczny pokój jest blizki. Pokój wewnętrzny natomiast zostawia dużo do życzenia. W roku ubiegłym rada ministrów wydała dekret dotyczący szkolnictwa, dekret ten wszakże w praktyce okazał się niedostatecznym, przyczem niezawsze jest stosowany. Okręgowa rada szkolna zwalcza szkolnictwo niemieckie. Inspektorowie samowolnie zamykają szkoły niemieckie. My Niemcy, obywatele państwa polskiego, pragniemy się uczyć języka polskiego, ale w postępowaniu władz dopatrujemy się dążenia do wynarodowienia nas, ponieważ wiemy, że nie jest to intencyą rządu, przeto zwracamy uwagę jego na samowolę podwładnych czynników. Jesteśmy lojalnymi obywatelami państwa. Wysłaliśmy do armii naszych synów i braci (brawa), sądzimy jednak, że i naród polski spełni minimalne nasze żądania.

Marszałek zawiadamia, że odnośnie do dyskusyi nad expose prezydenta ministrów głosować się będzie najpierw nad poprawką posła Zamorskiego. Zaznacza przytem, że poprawki posła Hausnera nie traktował na seryo, gdyż obrażała ona jedno ze stronnictw.

Poseł **Hausner**: Poseł Zamorski w poprawce swojej w sposób ogólnikowy wzywa rząd do złamania czynników rozkładowych. Z poprzedniego jednak przemówienia mowcy jasnem było, kogo miał na myśli, mianowicie lewicę. Wobec tego postawiłem poprawkę, aby po słowach: „do złamania czynników rozkładowych" — dodać — „to jest narodowej demokracyi".

Po oświadczeniu marszałka, że zgodnie z regulaminem postawi tę poprawkę pod głosowanie, w tej sprawie zabrał jeszcze głos poseł **Lutosławski** i przyznał, że poseł Zamorski prawdopodobnie miał na myśli stronnictwa, które rozbiły wiec posła Głąbińskiego we Lwowie. Każdy z nas, mówiąc o żywiołach niebezpiecznych dla państwa, ma co innego na myśli. Można się domagać od rządu, aby przeciwdziałał czynnikom rozkładowym, pozostawiając mu wolność, kogo uznaje za taki czynnik. Stawiać jednak rządowi koalicyjnemu żądanie, aby jedno ze stronnictw, reprezentowanych w tym rządzie, uznać za czynnik rozkładowy, jest rzeczą niedopuszczalną.

Poseł **Federowicz** wnosi o rozdzielenie poprawki posła Zamorskiego na dwie części, z których druga rozpoczynałaby się od słów, wyrażających nadzieję, że rząd itd. W myśl tego przystąpiono przedewszystkiem do głosowania nad pierwszą częścią poprawki posła Zamorskiego.

W głosowaniu za pomocą wychodzenia przez drzwi, ta część poprawki upadła 176 głosami przeciw 197. Natomiast druga część poprawki przeszła olbrzymią większością. Następnie głosowano nad wnioskiem posła Jana Dębskiego. Wniosek przyjęto.

Wobec tego, że poseł Hausner w ostatniej chwili cofnął swoją poprawkę do poprawki posła Zamorskiego, sprawa została załatwiona i przystąpiono do następnego punktu porządku dziennego, tj. **głosowania nad pierwszymi trzema rozdziałami konstytucyi.**

Artykuł pierwszy, opiewający: „państwo polskie jest rzecząpospolitą" przyjęto w tem brzmieniu komisyjnem. Odrzucono poprawkę PPS, która dodawała jeszcze wyrazy „wolna i niepodległa", tudzież zdanie, że „cała władza pochodzi od ogółu obywateli i państwa". Przy artykule drugim głosowano najpierw nad po-

prawką Wyzwolenia, która brzmi: „Władza zwierzchnia rzeczypospolitej polskiej należy do narodu", zmienioną na „pochodzi od narodu". Poprawkę tę odrzucono. Przystąpiono potem do głosowania nad poprawką Wyzwolenia i narodowej partyi robotniczej, ażeby zamiast „prezydent rzeczypospolitej" powiedzieć „Naczelnik państwa". W głosowaniu przez drzwi poprawkę tę odrzucono 207 głosami przeciwko 163. Następnie odrzucono poprawkę Wyzwolenia, która w ustępie „odpowiedzialnymi ministrami" dodawała „przed Sejmem". Wkońcu przystąpiono do imiennego głosowania nad poprawką Polskiego Stronnictwa Ludowego, Wyzwolenia, Narodowej Partyi Robotniczej i Związku posłów narodowych żydów, azeby w zdaniu „organami narodu w zakresie ustawodawstwa są Sejm i senat" skreślić słowo „i senat". Za poprawką głosowało 159, przeciwko niej 195 posłów, wobec tego senat został uchwalony.

Po burzliwych zajściach, wywołanych głosowaniem nad artykułem 35, po dwukrotnem przerwaniu posiedzenia i po naradzie konwentu seniorów uchwalono odroczyć dalsze głosowanie.

Marszałek oznajmił, że wpłynął **tekst umowy o preliminaryach pokojowych i rozejmie zawartym w Rydze.** Uznano to za pierwsze czytanie i odesłano do komisyi. Jutro będzie ta sprawa na porządku dziennym.

Przyjęto następnie nagłość i meritum wniosku o wybór komisyi demobilizacyjnej z 21 członków wedle klucza partyjnego.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 4 popołudniu.

Na porządku dziennym ustawa ratyfikacyjna. Wybór delegatów do komisyi ziemskiej, dalsza rozprawa konstytucyjna i wniosek posła Regera o ogłoszenie aktów dyplomatycznych w sprawie Śląska Cieszyńskiego.

Demobilizacya roczników 1894 i 1895

Jak się dowiadujemy, zupełna demobilizacya roczników 1894 i 1895 ma nastąpić w najbliższych dniach.

TELEGRAMY

z dnia 22 października

O ratyfikacyę rozejmu

Warszawa. (PAT) Na środowem posiedzeniu rady ministrów po wysłuchaniu referatu wiceministra Dąbskiego postanowiono przedłożyć Sejmowi projekt ustawy o ratyfikacyi umów rozejmowych i przedwstępnych warunkach pokojowych.

Ostatni komunikat wojenny

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego:

Wobec przerwania działań wojennych na froncie przeciwbolszewickim z dniem 18 b. m. o godz. 24 na zasadzie podpisanego w Rydze rozejmu, zawiesza się dalsze wydawanie komunikatów prasowych sztabu generalnego.

Naczelne dowództwo wojsk polskich, sztab generalny.

Konwencya polsko-gdańska

Gdańsk. (PAT). Tutejsze pisma donoszą z Paryża: W prasie zagranicznej pojawił się wyciąg projektu konwencyi polsko-gdańskiej, zatwierdzonego przez Radę ambasadorów. Według tego projektu Polska otrzyma kierownictwo spraw zagranicznych wolnego miasta Gdańska, a zarząd portu zostanie powierzony osobnej komisyi z przedstawicielem państwa neutralnego (Szwajcarem) na czele. Okręty gdańskie płynąć mają pod flagą gdańską.

Thomas w Warszawie

Warszawa. (PAT) „Naród" podaje: Dzisiaj przybył do Warszawy Albert Thomas, poseł socyalistyczny do parlamentu francuskiego, były minister amunicyi w czasie wojny, ostatnio dyrektor biura międzynarodowego pracy. Thomas przybywa, aby osobiście zapoznać się ze stosunkami panującemi w Polsce.

—ooo—

Generał Townshend u Wrangla

Paryż. (PAT). „Journal" donosi z Londynu, że obrońca Kut-el-Amary generał Townshend wystąpił z armii angielskiej. Przypuszczają, że zaofiarował on swoje usługi generałowi Wranglowi.

Warszawa. (PAT). „Kuryer Polski" donosi: Od przybyłych z instrukcyami dla generała Machnowa osób z otoczenia generała Wrangla słyszymy, że rokowania pokojowe rządu sowieckiego z Polską wywołały w otoczeniu generała Wrangla przygnębiające wrażenie. Armia generała Wrangla liczy w obecnym czasie 150.000 bagnetów, pozatem na froncie łącznie z wojskiem polskiem walczyło 30.000 Rosyan. Jestto liczba nazbyt mała, aby wytrzymać spodziewane w najbliższym czasie natarcie bolszewików, których siła bojowa nawet po pogromie przez armię polską oblicza się na dwa do trzech milionów ludzi. Według doniesień stan aprowizacyjny na Krymie przedstawia się obecnie bardzo krytycznie.

Paryż. (PAT. Radio). Porowiec Konstantyn przybył do portu w Algierze z 4500 tonami zboża przeznaczonego dla Francyi, a wysłanego przez generała Wrangla. Inne wysyłki są już zapowiedziane.

Rosya a Łotwa

Naprężone stosunki

Ryga. (PAT) Łotewskie biuro prasowe podaje: Łotewski ambasador dla Rosyi sowieckiej oświadczył, że odjazd ambasady doznał zwłoki z powodu trudności w wyszukaniu lokalu dla ambasady w Moskwie. Urzędnik wysłany w tym celu do Moskwy powrócił z wiadomością, że gmach, który rząd rosyjski przygotował dla ambasady łotewskiej, został oddany ambasadzie gruzińskiej. Na zapytanie rządu łotewskiego w tej sprawie nie ma dotąd odpowiedzi. Rząd sowiecki gwałci warunki pokojowe, przetrzymując w więzieniu obywateli łotewskich, którzy zapowiedzieli w Moskwie strejk głodowy. Łotewskie wojsko nie zostało zdemobilizowane, lecz wysłane na front.

Ryga. (PAT) Tutejsze pisma socyal-demokratyczne ogłaszają wywiad z przedstawicielem sowietów w Rydze, Fürstenbergiem Haneckim, który przy tej sposobności bardzo nietaktownie wyraził się, zarzucając rządowi łotewskiemu brak gościnności, oraz mieszanie się do spraw wewnętrznych Rosyi sowieckiej. Prasa łotewska w najwyższym stopniu oburzona jest na ten nietakt i doradza przedstawicielowi sowietów wyjazd. Oczekują tu jego odwołania.

Ryga. (PAT) Finlandzki minister spraw zagranicznych Holsti i poseł polski w Helsingforsie Sokolnicki wyjechali do Helsingforsu. Pobytowi Holsti'ego w Rydze przypisują duże znaczenie.

Ryga. (PAT) Sporne terytorya litewsko-łotewskie obsadzone zostały w tych dniach przez wojska łotewskie.

Echa wydalenia Zinowiewa

Berlin. (PAT). W parlamencie niemieckim wygłosił minister spraw zagranicznych Simons mowę w sprawie wniosku niezawisłych socyalistów co do zniesienia nakazu wydalenia, wydanego przeciw Zinowiewowi i Łosowskiemu. Trzech rosyjskich przywódców otrzymało pozwolenie na przyjazd do Niemiec na cztery tygodnie pod warunkiem, że nie będą wygłaszali żadnych mów politycznych. Tych warunków jednak nie dotrzymali. Oprócz tego przybyło do Hamburga kilku delegatów, niedopuszczonych do Niemiec, którzy wykorzystali swój pobyt do żywej agitacyi.

Metody rosyjskie nie nadają się dla Niemiec, można spodziewać się, że robotnicy niemieccy zrozumieją to wkrótce. Cała ta sprawa obciąża nietylko stosunek z Rosyą, ale rząd musi sobie zdać sprawę, że on sam w większej części ponosi winę tego stanu. Mówca w końcu mowy wskazał na silną wiarę narodu niemieckiego w przyszłość narodu rosyjskiego. W głosowaniu wniosek socyalistów niezawisłych odrzucono.

Socyaliści przeciw wojnie

Nauen. (PAT. Radio) Holenderska frakcya socyalistyczna zaleciła wspólną akcyę robotników niemieckich, angielskich, francuskich i belgijskich w celu zapobieżenia nowemu zagrożeniu pokoju przez francuskie i belgijskie przygotowania militarne nad Renem.

Agitacya bolszewicka w Anglii

Aresztowanie miss Pankhurst

Amsterdam. (PAT) „Telegraaf" donosi z Londynu, że miss Pankhurst została aresztowana z powodu ogłaszania i rozszerzania podburzających pism. Wróciła ona przed kilku tygodniami z Moskwy, gdzie otrzymała od Lenina pismo do robotników angielskich, w którem przedstawiona jest jako jedyna rzeczywista reprezentantka proletaryatu angielskiego.

Londyn. (PAT) Miss Pankhurst została wypuszczona na wolność, złożywszy przyrzeczenie, że nie będzie uprawiała propagandy komunistycznej.

Przed strejkiem kolejarzy w Anglii

Berlin. (PAT) „Berliner Tageblatt" donosi z Hagi: Związek kolejarzy w York przyjął rezolucyę, w której poleca delegatom głosować za strejkiem.

Londyn. (PAT) Reuter donosi: Poglądy w kołach związku kolejarzy stają się rozbieżne. Podczas gdy liczne sekcye oświadczają się za strejkiem manifestacyjnym, inne są tem wcale niezachwycone. Sytuacya będzie rozważana w komisyi parlamentarnej związków zawodowych i w komitecie wykonawczym robotników transportowych. Sądzą, że wczorajsze konferencye między rządem a górnikami dają nadzieję rychłego podjęcia rokowań.

Niedoszła reforma rolna w Estonii

Ryga. (PAT) Radykalna reforma rolna, opierająca się na wywłaszczeniu wielkiej własności, uważana jest po oświadczeniu ministra rolnictwa za pogrzebaną. Brakuje środków, przy pomocy których możnaby rozparcelować w obecnych warunkach ziemie. Na wywłaszczonych dotychczas majątkach panuje zupełny bezład. Minister przyznał sam, że trzeba będzie dawnych właścicieli ziemskich pozostawić jako dzierżawców na ich majątkach, gdyż inaczej pozostałyby one nie uprawione.

Maślanka z ludowca klerykał

Warszawa. (PAT). Poseł Franciszek Maślanka z Polskiego stronnictwa ludowego Piast i poseł ks. Jan Madej z Polskiego zjednoczenia ludowego, wystąpili dzisiaj ze swoich klubów i wstąpili do Polskiego stronnictwa katolickiego ludowego (grupa posła Matakiewicza).

Moskwa chce podyktować Europie 21 warunków III międzynarodówki

Nareszcie posiadamy tekst owych 21 warunków, które kongres III Międzynarodówki uchwalił jako obowiązujące dla wszystkich partyi chcących przystąpić do III międzynarodówki, a zastosowalnych także do tych, które już zostały przyjęte.

Punkt pierwszy głosi, że cała propaganda i agitacya musi mieć charakter komunistyczny i być przystosowana do programu i decyzyi III międzynarodówki. Wszystkie organy prasowe partyi muszą być kierowane przez komunistów autentycznych o wypróbowanej ofiarności dla sprawy proletaryatu. Cała prasa i wszystkie wydawnictwa partyjne muszą zależeć całkowicie od Komitetu Centralnego partyi bez względu na to czy jest on legalny czy nielegalny. W prasie, na zgromadzeniach publicznych, w związkach zawodowych, kooperatywach i wogóle wszędzie gdzie przenikną członkowie III międzynarodówki należy piętnować ostro **systematycznie i bez litości nietylko burżuazyę ale i jej wspólników reformistów wszelkich odcieni.**

Punkt drugi żąda oddalenia ze wszystkich mniej lub więcej odpowiedzialnych stanowisk **nie wyłączając nawet kooperatyw i zarządów gminnych reformistów** i zwolenników centrum i zastąpienia ich wypróbowanymi komunistami bez względu na to czy wypadłoby zastąpić **oportunistów doświadczonych przez prostych robotników wziętych z tłumu.** Punkt trzeci nakazuje tworzenie organizacyi nielegalnych na wszelki wypadek nawet tam **gdzie są narazie niepotrzebne.**

Punkt czwarty nakazuje prowadzenie nielegalnej propagandy w armii.

Punkt piąty nakazuje agitacyę na wsi w kierunku pozyskania bezrolnych i małorolnych.

Punkt szósty nakazuje **zwalczanie „socyalpacyfizmu"** narówni z „socyalpatryotyzmem".

Punkt siódmy nakazuje wydalenie prawicy i centrum z partyi i wymienia po nazwisku jako skazanych na wykluczenie z partyi francuskiej **Longueta**, z niemieckiej **Kautsky'ego i Hilferdinga**, z włoskiej **Turatiego i Modiglianiego**, z angielskiej **Mac Donalda**, z amerykańskiej **Hillquita.**

Punkt ósmy nakazuje wspieranie czynne kolonii w ich walkach wyzwoleńczych.

Punkt dziewiąty żąda tworzenia „jąder komunistycznych" w związkach zawodowych, a dziesiąty najzaciętsze zwalczanie „żółtej" Międzynarodówki zawodowej amsterdamskiej i popieranie moskiewskiej.

Punkt jedynasty żąda poddania grupy parlamentarnej bezwzględnie zarządowi partyi, dwunasty nakazuje ścisły centralizm.

Punkt trzynasty nakazuje **peryodyczne „oczyszczanie"** partyi z żywiołów niepewnych.

Punkt czternasty żąda najenergiczniejszej walki w obronie rosyjskiej republiki sowietów.

Piętnasty nakazuje odrzucenie starego programu socyalistycznego, a przyjęcie nowego komunistycznego zatwierdzonego przez zarząd III międzynarodówki.

Szesnasty postanawia, że wszystkie postanowienia tak kongresów jak Komitetu Wykonawczego III międzynarodówki są obowiązujące dla wszystkich partyi narodowych. Siedmnasty mówi o zmianie nazwy partyi socyalistycznej na komunistyczną. Osiemnasty żąda, by prasa partyjna ogłaszała okólniki III międzynarodówki, dziewiętnasty zwołania w krótkim czasie nadzwyczajnego kongresu partyi dla rozpatrzenia 21 warunków.

Warunek dwudziesty podtrzymuje w całej rozciągłości żądanie, **aby wszelkie organa centralne partyi składały się w dwóch trzecich z towarzyszy, którzy wypowiedzieli się za III. międzynarodówką jasno i wyraźnie jeszcze przed jej drugim kongresem.**

Punkt ostatni nakazuje wykluczenie z partyi **wszystkich członków odrzucających rzeczone warunki a w szczególności delegatów, którzy na decydującym nadzwyczajnym kongresie opowiedzieli się przeciwko nim.**

Jak widzimy warunki te są znacznie twardsze niż przywiezione przez Cachina i Frossarda 9 warunków. Jakie wrażenie wywarły na proletaryacie zachodu, podamy w następnym numerze.

Z martyrologii Polaków na Śląsku Cieszyńskim pod zaborem czeskim

Cieszyn, 19 października.

Wyraz cichej radości z powodu zawarcia pokoju na wschodzie daje się zauważyć pomiędzy obywatelami, szczególnie górnikami karwińskiego zagłębia. Rozumiano doskonale, że nieszczęsny wyrok ambasadorów z 28 lipca 1920, ustalający granice na Śląsku Cieszyńskim, w formie cięcia wzdłuż żywego człowieka chcącego utrzymać się przy życiu było wyrazem słabości i nieuwagi, w jakiej znajdowała się Polska z powodu prowadzenia straszliwej wojny z nawałą bolszewicką. **„Rozejm podpisany, pokój zawarty, przyjdą nasi"**, oto codzienne rozmowy nietylko pomiędzy mężczyznami, lecz i kobietami, które wyczekują powrotu mężów i synów, którzy poszli pod broń w szeregach armii polskiej.

Przypominamy dzień 23 stycznia 1919, dzień zdradzieckiego napadu czeskich legionarzy na Karwinę, Suchę, Stonawę, Trzyniec i resztę gmin powiatów frysztackiego i cieszyńskiego. Z grobów, gdzie spoczywają obrońcy Śląska, pomordowani w bestyalski sposób odzywa się głos pomsty i odwetu. Oto gdy zdradziecki Czech nas napadł w zamiarze zagrabienia Śląska, Ślązacy wysyłali w tymsamym czasie jedyną obronę Śląska tj. 10-ty pułk piechoty na obronę zagrożonego Lwowa. Wysłany wówczas pułk śląski pod Lwów walczył aż do obecnej chwili na froncie wschodnim. Pułk 10-ty śląski to chłopcy i górnicy prawie ze wszystkich miejscowości zagłębia, obecnie pod zaborem czeskim będącego.

Apelujemy do rządu polskiego, aby, jak tylko będzie to możliwem, **zwrócił nam na Śląsk pułk 10-ty, który uzupełniony przez nowe formacye pułku śląskiego**, stanowić będzie jedyną nadzieję załatwienia się z Czechami i posunięcia granicy tam, gdzie etnograficznie wyznaczoną być musi. Każdy obywatel śląski Polak wierzy mocno, że granica określona wyrokiem paryskim nie utrzyma się, lecz mało kto wierzy, że załatwienie to będzie możliwe z Czechami sposobem dyplomatycznym.

Niechaj świat wie, że w Czechach istnieją dwa rządy, jeden oficyalny w Pradze, złożony z przedstawicieli stronnictw z prezydentem republiki na czele, drugi to rząd nieoficyalny, w skład którego wchodzą dyktatorzy szowinistyczni, uzupełniony przez terorystów-pałkarzy. — Rząd drugi jest silniejszy, bo ma poparcie komisarzy, starostów a nawet prezydenta krajowego. Dla przykładu: Rząd oficyalny w Pradze przyrzekł, że żadne nadużycia w szkolnictwie dziać się nie śmią, że obywatele Polacy korzystać mają z tych samych praw obywatelskich i t. p. Rząd drugi wysyła bandy z nauczycielami czeskimi na czele, które wpadają do szkoły polskiej podczas nauki, wyrzucają nauczyciela a dzieci gwałtem wprowadzają do szkoły czeskiej (Skrzeczoń). Albo rozwiązano wszędzie wydziały gminne, zamianowano w ich miejsce najgorszych bandytów komisarzami a ci dyktują warunki współżycia obywatelskiego.

Wprowadzono obecnie zarządzenie, że **karty** chlebowe i mączne wydaje się tylko najuboższej ludności bezpłatnie, zaś obywatele, mający dochodu 30.000 kc albo zarobku 15.000 kc rocznie, zmuszeni są za każdy kg mąki zapłacić z góry 3 kc podatku. Orzekanie, kto uwolniony będzie od tego podatku, pozostawiono tym dyktatorom w gminach. Zbyteczne dodawać, jakie nadużycia się dzieją.

Rząd czeski ma tylko jedno na celu: w jak najkrótszym czasie przeobrazić polski Śląsk na „czeską zem", a ponieważ to tak łatwe nie jest, zastosowuje dzikie gwałty w każdem miejscu i przy każdej okazyi.

Lud polski pod zaborem czeskim śledzi bardzo uważnie każde drgnięcie w Polsce, każdy głos i przemówienie w sejmie w interesie rewizyi wyroku paryskich dyktatorów. Boli bardzo lud śląski każda wiadomość o zawieraniu z Czechami jakiegokolwiek układu. Czech nic nie dotrzyma. Za czasów austryackich, gdy Niemcy głównie przewodzili na Śląsku nie było nigdy takiego ucisku narodowego, jak to jest obecnie ze strony Czechów. Na domiar złego, krzywdy, ponieważ Czechów rodowitych na Śląsku prawie niema, są tem boleśniejsze, że wykonawcami są przybłędy i renegaty.

Jak dalece zaangażowani są Czesi w niszczeniu poczucia polskości pomiędzy obywatelami śląskimi, niechaj służy za ilustracyę następujący fakt: Dzień 15 bm. (św. Jadwigi) jest świętem krajowem Śląska. Kilka dni przedtem sło-

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

116

Cóż się to dzieje z nami tego wieczora? Cóż znaczą te uderzenia skrzydeł? Czyż oczy nasze roztwierają się w miarę jak noc zapada? Dawniej mieliśmy przed nicością zwierzęcy strach kochanków; lecz teraz najprostszym i najwspanialszym dowodem naszej miłości jest to, że dla nas umrzeć znaczy przedewszystkiem rozłączyć się.

* * *

Nie boimy się więcej myśleć i mówić także o związku ciała by powiedzieć, iż byliśmy tak złączeni, że się całkowicie poznaliśmy, że nasze ciała zmieszały się. To wspomnienie, to znamię na ciałach ma głęboką wartość, a na upodobanie, które obopólnie upiększa dwie istoty jakiemi my jesteśmy, składa się wszystko to co posiadają i wszystko to co posiadali.

Stoję przed Maryą prawie, że nawróconą, a moje serce jest do tego stopnia panem moim, że drżę i śpiewam:

— Widzisz więc, prawda jest piękniejsza niż marzenie.

* * *

To jedynie prawda przybyła nam z pomocą. To prawda dała nam życie. Tkliwość jest najwyższem z ludzkich uczuć, gdyż składa się nań szacunek, jasność i światło. Zrozumieć, upodobnić się do prawdy jest wszystkiem, a kochać znaczy tosamo co poznać i zrozumieć. Tkliwość którą nazywam również litością — gdyż nie dostrzegam między niemi różnicy — rządzi wszystkiem z powodu swego jasnowidzenia. To uczucie będące tak ogromnem jak gdyby było szałonem, a będące rozumem, jest jedyną doskonałą ludzką rzeczą. Niema tak wielkiego uczucia, które by się nie zmieściło całe w objęciach litości.

Zrozumieć życie i aż do głębi pokochać je w jednej istocie, oto jest powinność istoty i oto jest jej arcydzieło; a każdy może się zajmować wyłącznie tylko jedną istotą; tu na ziemi ma się tylko jednego prawdziwego sąsiada.

Żyć, to znaczy odczuwać radość życia. Użyteczność życia... Jego rozkwit niema mistycznych form, o których się napróżno marzy gdy się jest paraliżowanym młodością. Raczej ma formę niepokoju, drżenia, cierpienia i sławy. Serce nie jest stworzonem dla abstrakcyjnej formułki szczęścia, gdyż prawda istniejących rzeczy też nie jest do tego stworzoną. Bije ono dla wzruszeń, a nie dla spokoju. Taka jest ważność prawdy!

* * *

— Uczyniłeś dobrze mówiąc mi to wszystko! Tak jest, kłamać przez chwilę jest zawsze łatwo. Możnaby było kłamać, lecz budząc się z kłamstwa byłoby gorzej... To jest nagroda mówić. To może jedyna nagroda, jaka istnieje.

Wypowiedziała to głęboko, aż do głębi mego serca. Teraz ona mnie prowadzi i jak zawsze gdy się ma wiele racyi stawiamy oboje razem wielkie kroki po omacku. Zgoda Maryi jest tak zupełną, że jest wprost nieoczekiwaną i tragiczną.

— Z powodu zapomnienia i żalu, byłam jak posąg. Tyś mnie ożywił; ty przemieniłeś mnie w kobietę.

Zwróciłam się ku kościołowi. Nie wierzy się prawie zupełnie w Boga, o ile się go nie potrzebuje. Gdy nam brak wszystkiego, wtedy zaczynamy weń wierzyć. Lecz obecnie, nie chcę więcej.

Tak mówi Marya.. Tylko bałwochwalcom i słabym potrzeba złudzeń jak lekarstwa. Reszcie potrzeba tylko dojrzeć i przemówić.

Uśmiecha się niewyraźnie jak anioł szybujący w czystości zmierzchu między światem a głębią. Jestem tak blisko niej, że wystarczy abym uklęknął, by być bliżej. Całuję jej wilgotną twarz i jej czułe usta, trzymając jej rękę w moich obydwu złączonych dłoniach.

Tak, jest bóstwo, od którego nie powinno się nigdy odwracać by wskazać drogę niezmiernemu wewnętrznemu życiu jak również udziałowi w życiu wszystkich: prawda!

KONIEC.

ra agitatorów czechofilskich wszczęła silną agitacyę między górnikami zagłębia karwińskiego, aby zrezygnowali z święcenia święta Jadwigi jako polskiej burżuazyjnej księżniczki, za to aby przygotowali się na uroczyste obchodzenie święta powstania czesko-słowackiej republiki. Górnicy na to oświadczyli, że są Polakami a święcić będą dzień Jadwigi starym zwyczajem. Swoje oświadczenie potwierdzili czynem, gdyż dnia 15 bm. nikt do pracy nie stanął.

Wielkie zainteresowanie spowodowało przybycie w dzień 15 bm. nowoorganizowanego pułku śląskiego, który koło 4-tej popoł. wmaszerował do Cieszyna, witany z ogromnym entuzyazmem przez obywateli miasta i okolicy.

Bardzo wielkie zainteresowanie wzbudziło na Śląsku zajęcie Wilna przez generała Żeligowskiego. Najlepiej odczuwają doniosłość takiego czynu ci obywatele, którzy zmuszeni na podstawie wyroków zdradzieckiej polityki żyć pod obcem jarzmem, jak my Polacy na Śląsku. Nie czują tego dyplomaci paryscy ani warszawscy.

Wizerunek i artykuł antypoda p. Niemojewskiego

Podajemy tu czytelnikom artykuł oryginalnego publicysty: do niedawna był to filar klerykalizmu i, rozumie się, wielki sympatyk endecyi. Pamiętamy, z jaką żywiołową pasyą atakował on tow. Daszyńskiego, gdy tenże, ulegając usilnym prośbom Andrzeja Niemojewskiego immunizował był jego „Legendy" w parlamencie austryackim, jak pomstował na tegoż Niemojewskiego, uważając, że jest on bluźnierczem narzędziem żydów, jak nawoływał do zbierania funduszów na demaskowanie żydowskiej roboty destrukcyjnej!

Fantazya jakaś zawiodła go była do Ameryki; tam, znając dokładnie stosunki starego kraju, przekonał się, jak liczny odsetek pośród działaczy klerykalnych i endeckich tworzą ludzie, którzy tuż przed — lub po kryminale aż na drugiej półkuli ziemskiej szukali bezkarności lub zatarcia śladów przeszłości swojej. Okoliczność, że w starym kraju nawet wybitni wodzowie klerykalizmu i endecyi nie tylko tolerowali to uczestnictwo w ruchu „bogoojczyźnianym" ludzi wielce podejrzanych, lecz gotowi byli do wspólnych z nimi zasiadać stołów bankietowych, mając w cenie ich spryt — czy umiejętność wyciągania dla ich agitacyi dolarów ze złotorunnych owieczek emigranckich, napełniła takim niesmakiem owego publicystę, że zerwał z obozem klerykalno-endeckim i będąc w Chicago napisał pod pseudonimem broszurkę udowadniającą, że endecya tworzy jakiś złośliwy odłam masoneryi.

Jak widzimy, koleje życia tego publicysty, różnią się bardzo od dróg, któremi kroczył autor „Legend", który dziś właśnie usiłuje dociec, kto kryje się pod pseudonimem Bociański. (Tym pseudonimem podpisana jest owa broszura o endecyi). Ciekawe, iż autor owej broszurki, co do której p. Niemojewski dowcipnie wywodzi, iż nie mogła się ona pojawić w Chicago, lecz zapewne wyszła z pod tłoczni drukarskiej przy ul. Wareckiej w Warszawie (drukarnia „Robotnika"). ma w rękopisie ne mniej interesujący choć zdaniem naszem równie błędny wywód na potwierdzenie, iż Niemojewski jest właściwie pseudonimem literackim, a rzeczywiste nazwisko redaktora „Myśli Niepodległej" brzmi inaczej. Pseudonim ów uważa on za bardzo przewidujący. Ponieważ przy nagłych zmianach przekonań redaktor „Myśli Niepodległej" musi zacierać w pamięci swojej i innych, co pisał w poprzedniej fazie, ukuł sobie tedy pseudonim od wyrazów: „nie moje", czem każdorazowo określa stanowisko, na którem dawniej walczył, a które następnie — zwalczał! Autor dopatruje się tu pewnej analogii — bez uchybiającej intencyi zresztą — z nazwą „Iwan Niepomniaszczyj" (Jan Niepomnący), którą w Rosyi nadawali sobie zbiegowie z Sybiru — dla rzucenia zasłony na swoją przeszłość. Nazwa jest przeróbką wyrazów: nie pomnę.

Docieakania jednak, dotyczące nazwisk, czy pseudonimów są dość płonne. Wracamy więc do przerwanych dziejów „nawróconego endeka".

Na ostateczne przeciwstawienie się endecyi i jej taktyce wpłynęło u tego antypoda p. Niemojewskiego to, co ujrzał on w kraju po odrzuceniu precz — za Oceanem ciemnych, zakopconych szkieł endeckich.

Trafił on właśnie na okres szału endeckiego za pierwszego w wolnej Polsce rządu, słyszał o bandyckim nocnym napadzie na biura ministeryalne, o niszczeniu dokumentów, był świadkiem spisku Dymowskiego, ulicznych wystąpień ks. Oraczewskiego et Comp., widział jakieś opętanie reakcyi; potem w sejmie — brutalne awantury endeckie, ścigające zwłaszcza mowy Moraczewskiego, pałkarstwo kreatur endeckich, rozbijających zgromadzenia tegoż posła w Poznaniu i t. p.

Pałkarstwo endeckie rozwinęło się było wprawdzie we Lwowie — za pobytu tam p. Grabskiego, ale wówczas ów publicysta, będąc sam endekiem, nie krytykował zbytnio tej metody.

Dziś, gdy stał się zdeklarowanym antyprawicowcem przypomniało mu się na galeryi sejmowej, jak to w szlacheckim sejmie lwowskim traktowano posłów chłopskich arogancko per „bydle" i tembardziej jął ubolewać, że obecnie w życiu publicznem w demokratycznej Polsce endecy wprowadzili rzeczywiste „chamstwo", coprawda nie tylko chamstwo, ale i najpotworniejsze inwektywy, najohydniejsze zmyślenia, byle ogłupiać mniej wyrobione rzesze wszelkimi środkami: zarówno za pomocą druku jak i poczty pantoflowej. I dlatego może widzi zbawienie sejmu — „pod siermięgą".

Dość długim wstępem poprzedzamy reprodukcyę głównych ustępów artykułu publicysty, którego styl, jakby przez ironię — dziwnie przypomina styl p. Niemojewskiego. Zajmujemy się nim dłużej, ponieważ do białych kruków zaliczają się u nas tacy pisarze, którzy wyzwolili się z klerykalnych szeregów, od wrzaskliwego krakania przechodzą do tonów, zwiastujących lub witających nowe zorze.

Alo oto główniejsze wyjątki z owego artykułu, uderzającego w deprawacyę endecką, a zatytułowanego „Kultura stronnictw prawicowych":

„Żyjemy pod znakiem schamienia.

Ale niechaj nikt nie sądzi, iż to schamienie, ujawniające się na posiedzeniach sejmowych, na wiecach politycznych i w prasie politycznej, jest wynikiem wystąpienia u nas na arenę politycznę ludu wiejskiego, ludu fabrycznego i demokracyi mieszczańskiej. Te sfery zachowują się jeszcze stosunkowo całkiem przyzwoicie. — Aczkolwiek historya skrzywdziła naszego chłopa i naszego robotnika pod względem oświaty, jednakowoż ujawnia się tam żywiołowy pęd kulturalny. Z chłopem i robotnikiem można się zawsze porozumieć. Nasza demokracya mieszczańska ma nawet dużo ogłady towarzyskiej. — Pozostające pod jej wpływem sfery rzemieślnicze i drobnomieszczańskie zachowują się na wszystkich zebraniach przyzwoicie.

Wyjątek stanowią endecy i klerykali i to nie robotnicy endeccy i klerykalni, ale ich inteligentni wodzowie, to znaczy ci, którzy otrzymali zarówno wykształcenie, jak i wychowanie, którzy, gdyby tylko chcieli, umieliby nawet być elegentami. Ale oni świadomie i celowo obrali metodę brutalstwa. Gdy w sejmie przemawia ich przeciwnik w sposób nienagannie parlamentarny, gdy przytacza nieprzyjemne dla nich fakty, wszczynają karczemne awantury, urządzają nieludzkie wrzaski, obrzucają mówców najbrutalniejszemi wyzwiskami. Wpadają na wiece swych politycznych przeciwników z kijami, biją wiecowników, podczas pochodów grożą lufami rewolwerów a niekiedy nawet strzelają. Wyhodowana na ich manierach polityczna prasa prawicowa pozwala sobie na ton tak nieprzyzwoity, na łgarstwa tak bezczelne, na styl tak bandycki, że pisarz przyzwoity choćby ze względu na poszanowanie mowy polskiej nie będzie się z niemi wdawał w dyskusyę i polemikę.

Łokciami, wrzaskiem i brutalstwem ludzie ci chcą wysforować się na czoło naszego społeczeństwa i stać się warstwą rządzącą. Wojna sprawiła, że wszystkie żywioły patryotyczne na razie ustępują im z drogi i postanowiły cierpliwie przeczekać złe czasy. Ale to nie znaczy, aby się mało uznawać i na zawsze już tolerować takie metody. Przyjdzie czas, kiedy naród straci cierpliwość, kiedy postanowi koniec położyć temu schamieniu i kiedy w imię kultury i form parlamentarnych położy ciężką rękę na karkach awanturników, znanych przecież z imienia, nazwiska i fizyonomii. Ten sam chłop sejmowy, który dziś tylko wytrzeszcza oczy i wyjść nie może z podziwu, jak to „panowie" z rzekomym wykształceniem i rzekomo w parlamentaryzmie wychowani, z posiedzenia sejmowego robią ordynarną burdę, tak, ten sam chłop zrobi z nimi porządek, oddzielając w sejmie kąkol od ziarna. Ten sam chłop, któremu wymyślano od „chamów", weźmie się na wiecach politycznych do chamstwa surdutowego i ukróci jego wybryki. Ten sam chłop niebawem nie będzie chciał brać do ręki prasy załganej, brutalnej, niekulturalnej".

Autor kończy uwagą, że takie „chamstwo" doczekać się musi kresu, a prawicowym dziennikarzom, maczającym swe pióra w „zawartości kanałów ściekowych" — jak się dość jędrnie sam w przystępie oburzenia, zresztą wybaczalnego, wyraża — radzi uczyć się lepszych manier, choćby od chłopców, roznoszących gazety.

Autor okazał się tu może — znów dodamy — zbyt przez zacieśnienie tematu pobłażliwym dla prasy prawicowej. Możnaby bowiem łatwiej jeszcze darować publicystyce endeckiej jej ton „dwugroszowy" czy kanałowy, jak woli autor, gorzej jest jednak z owemi insynuacyami, któremi ona wciąż operuje. „Chamstwo" endecyi — podkreślamy — znajduje wyraz nie tylko w brutalności, ale i w tej wysoce niemoralnej taktyce najpotworniejszych kłamstw, któremi zionąć usiłuje czy to np. przeciwko naczelnikowi państwa, czy przeciwko każdemu, kto jej się narazi.

Przypominamy choćby gen. Szeptyckiego, którego za sparaliżowanie zamachu na Belweder pomawiała endecya tak bez ogródek o zdradę, że dotknięty tą niecną sykofancką robotą generał chciał się był usunąć z armii.

Tylko oczerniać, tylko kłamać — to dewizy endeckie. A centralą — jest tu jej „załgana" jak się znów dobitnie wyraził autor cytowanego przez nas artykułu — publicystyka.

Wiadomości polityczne

Echo pogłosek o rzekomym zamiarze rezygnacyi naczelnika państwa Piłsudskiego

Warszawski „Kuryer Poranny" pisze na ten temat:

Od tygodnia obiegały w kołach, zbliżonych do poselstw zagranicznych pogłoski, jakoby w związku z naciskiem Entente'y na rząd polski z powodu znanego aktu gen. Żeligowskiego przyjechał w tygodniu ubiegłym na posiedzenie ściślego Komitetu Rady ministrów Naczelnik Państwa i miał oświadczyć, że raczej gotówby był zrzec się piastowanej przez się godności, aniżeli zgodzić się, aby Wilno oddane zostało Litwinom (jak żądają tego mocarstwa Entente'y).

Pogłoska ta, jakkolwiek nie znalazła potwierdzenia w kołach rządowych rozniosła się szerokiem echem zagranicą i znalazła odbicie w artykułach prasy tamtejszej.

Dodać należy, że źródłem tej pogłoski są sejmowe koła Narodowo-Demkoratyczne, sferom rządowym i prasie nic jednak o niczem podobnem nie wiadomo.

Endecka „Gaz. Warszawska" stara się zwalić autorstwo tej pogłoski na „oficerów belwederskich" i ich pomawia o kolportowanie tej pogłoski, gdyż „nie zoryentowali się zawczasu, że pogłoska dojść może do aliantów i wywołać wrażenie dla nich niepożądane".

—ooo—

Układy polsko-gdańskie

P. Paderewski znów kapituluje?

Warszawski „Kuryer Polski" podaje:

„Wczoraj konferencya ambasadorów miała powziąć ostateczną decyzyę w sprawie konwencyi polsko-gdańskiej.

Na konferencyi tej rozpatrywane są trzy projekty: polski, niemiecki i angielsko-francuski. Zadaniem p. Paderewskiego, z którym współdziałają poseł Zamoyski, zastępca komisarza polskiego w w Gdańsku p. Jałowiecki i ekspert p. Szura, jest przedewszystkiem obrona projektu polskiego, a w każdym razie obrona tych praw i prerogatyw, jakie wypływają dla Polski z traktatu wersalskiego. Tymczasem, jak słyszymy z kół parlamentarnych, p. Paderewski stanowiska takiego zająć nie umiał. Wobec domagań się przedstawicielstwa gdańskiego i nalegań niektórych innych czynników, p. **Paderewski wykazać miał ustępliwość, równającą się rezygnacyi z niewątpliwych praw Polski.**

Między innemi, wedle tych samych źródeł, p. Paderewski uczynił znaczne ustępstwa w sprawie **reprezentowania Gdańska na zewnątrz.** Ustępstwa te redukują podobno do minimum nasze prawa, które wypływają jasno z art. 104 traktatu wersalskiego.

Powiadomiony o tem stanowisku p. Paderewskiego rząd polski wysłał pod adresem konferencyi Rady ambasadorów telegraficzne zawiadomienie, że stanowiska p. Paderewskiego nie potwierdza.

Byłoby do życzenia, żeby rząd dał natychmiast autentyczne wyjaśnienia w sprawie tych pogłosek, które notujemy z obowiązku dziennikarskiego.

Wypadki wileńskie

„Robotnik" warszawski podaje następującą korespondencyę z Wilna, datowaną 15 bm.:

„Pisać teraz o wypadkach wileńskich jest jeszcze nieco zawcześnie, tembardziej, iż żyjemy ciągle jeszcze, jak na wulkanie. Postaram się jednak przesłać wam nieco spostrzeżeń i wzmianek czysto kronikarskiej natury.

Wilno zostało zajęte 8-go b. m. o godz. 5-tej po poł. od strony zachodniej i południowej. — Pierwszy do Wilna wszedł wileński pułk maj. Bobiatyńskiego, niebywale entuzyastycznie witany przez ludność. Przed wejściem wojsk krajowych ludność miejscowa próbowała rozbroić garnizon litewski, do starć ulicznych jednak nie przyszło.

Naogół Litwini stawiali bardzo słaby opór pod Jaszunami i na linii rzeki Waki. Obie strony mają po kilku zabitych i rannych, przytem Polacy wzięli kilkanastu jeńców, których następnie z bronią w ręku wypuszczono. Po opuszczeniu Wilna w oddziałach litewskich zaczęła się szerzyć dość silna dezercya, przyczyną której leży w niechęci do walki z Polakami.

Rząd kowieński był zupełnie nieprzygotowany do zajęcia Wilna przez Polaków. Istnieje przypuszczenie, że miał zamiar stawić czynny opór, czego dowodem służyć mogą uprzednio rozlepione plakaty, głoszące, iż Wilno bronione będzie do ostatniej kropli krwi.

W ostatniej chwili dopiero, widocznie pod wpływem Ententy oddali władzę nad miastem i garnizonem pułk. panu Reboul, w nadziei, iż tenże zdoła nie wpuścić Polaków do Wilna. Zawiedziony w nadziejach Rząd kowieński postanowił z jednej strony **ogłodzić Wilno**, by w ten sposób utrudnić pracę nowemu rządowi, a następnie trzymać ciągle pod grozą bezpośredniej interwencyi zbrojnej, czego dowodem silny kordon wojskowy, odgradzający Wilno od Litwy kowieńskiej, oraz przesuwanie coraz to nowych pułków w kierunku na Wilno. Z drugiej zaś strony rząd kowieński położył silny nacisk na akcyę dyplomatyczną i jest pewny na tem polu wygranej.

Stanowisko takie potwierdza w zupełności organ Niepodległościowców litewskich „Wiadomości Wileńskie", który w numerze z dnia 10 października w artykule: „Divide et impera" pisze: „Po szeregu posunięć militarnych doszła do Wilna (Dyw. Lit.-Biał.), wypędzając z niego władze prawowite, które ustąpiły przed przewagą fizyczną, ale nie poddały się, z praw swych do stolicy nie zrezygnowały i wycofując się przekazały je Misyom Sojuszniczym w celu zabezpieczenia miasta od zamieszek i rozruchów ulicznych. Władze litewskie ustąpiły, ale walki nie zaprzestały i prowadzić ją będą aż do skutku. W taki sposób stanęliśmy u wrót nowej ery, ery pod znakiem wojny, na ten raz domowej".

W innem zaś miejscu tego pisma czytamy, że „zagranicę udała się delegacya ze Slezewiczem i doktorem Sołowiejczykiem na czele w celu otwarcia oczu cudzoziemców na machinacye z Wilnem".

Ludność polska z niekłamaną radością witała swoich oswobodzicieli. Zapał i radość były tak powszechne, że nawet organ p. Birżyszki „Echo Litwy" wyraźnie to podkreślił.

Nastrój ludności litewskiej cywilnej naogół niechętny i wyczekujący. Można go z powodzeniem uogólnić do stanowiska zajętego przez „Echo Litwy", organ niepodległościowców litewskich, które po stwierdzeniu stanowiska „stania twardo na gruncie niepodzielności i niepodległości Litwy", godzi się jednak z faktem dokonanym.

Traktując zaś wejście Dywizyi Litewsko-Białoruskiej do Wilna, jako dalszy ciąg przedtem istniejącej polskiej okupacyi, wyraża nadzieję, że „Tymczasowa Komisya Rządząca nie powtórzy błędów zeszłej okupacyi polskiej" i zapewni ludności „spokój, ład i porządek", których „tak pragnie umęczona tyloma przejściami ludność miasta naszego".

„A więc raz jeszcze podnosimy nasze główne życzenie pod adresem tych, co do miasta naszego zgłaszają pretensye, aby zaprowadzili spokój, ład i porządek i dali gwarancyę wszystkim mieszkańcom kraju, bez różnicy narodowości i wyznania, zupełnej równości przed prawem („Echo Litwy" Nr. 135 z dnia 12 października w artykule wstępnym).

Według tegoż pisma po ogłoszeniu „Rozkazu Nr. 1" i „Odezwy do ludności Litwy środkowej" rodzi się wśród Litwinów znacznie się podnosi, gdy się przekonali, „że mają do czynienia z władzą wyłącznie wojskową, pozbawioną poparcia z zewnątrz i nie posiadającą żadnych rękojmi prawnych, władzą, która niedaleką jest do uważania siebie samej za uzurpatorską — powstańczą".

Co do żydów, to z nich bardzo wielu wycofało się razem z wojskami litewskiemi (podobno około 10.000). Pozostali pochowali wszystkie towary. Żadnych ekscesów antiżydowskich, dzięki żelaznej dyscyplinie i akcyi miejscowego Komitetu Polskiego, nie było.

Przedstawiciele „Ligi Narodów" przybyli do Wilna dnia 10 bm. 1920 r. w składzie: pułk. Chardigny (Francya), pułk. Herpe (Hiszpania), mjr. Keenan (Anglia), pułk. Vergera (Włochy) i kpt. Yanamaki (Japonia) i zatrzymali się w pałacu ks. Ogińskiej, ul. Mostowa. Koło południa odwiedził delegatów gen. Żeligowski ze sztabem. Tegoż dnia przedstawiciele „Ligi" odjechali do Kowna.

Po wyjeździe „Ligi" obiegła miasto pogłoska, iż jeden z członków „Ligi" miał jakoby oświadczyć, że w razie ujawnienia porozumienia rządu Środkowej Litwy z Rzeczpospolitą Polską, Ententa zastosuje względem Polski blokadę. — Pogłoska ta bardzo ujemnie wpłynęła na sympatye ludności względem „Ligi", wobec jej jawnej stronniczości.

Dnia 12 bm. wyjechały pociągiem z Wilna do Kowna Misye Ententy (angielska, francuska i włoska), konsulaty, oraz paru ministrów litewskich i kilkanastu urzędników. Według „Echa Litwy" Nr. 135 z dnia 12 bm. przedstawiciele Misyi dlatego udają się do Kowna, „ponieważ uważają, że ich obowiązkiem jest znajdować się tam, gdzie rezydują prawowite władze litewskie".

Toż samo pismo podaje, że w czasie wizyty gen. Żeligowskiego u „Ligi" — jeden z jej członków miał zrobić uwagę: „ależ to nowe Fiume. Lecz któż jest waszym d'Annunzio?".

Z sali sądowej

Kraków, 22 października.

Włamywacze przed sądem

Wczoraj w sądzie okręgowym karnym w Krakowie przed ławą przysięgłych pod przewodnictwem s. s. o. Radwańskiego odbyła się rozprawa przeciw Tomaszowi Wawszczyce (lat 18) i Janowi Kosturkiewiczowi (lat 18). Wedle aktu oskarżenia na wiosnę 1918 r. włamano się do mieszkania Z. Nalepy w Brzeźnicy. Sprawcy, dostawszy się do mieszkania przez wyrwanie kłódki, zabrali różne rzeczy wartości 800 koron. Przeprowadzone śledztwo wykryło sprawców w osobie Wawszczyka i Kosturkiewicza, którzy się do winy przyznali. Nadto 31 października skradziono w sklepie Leji Weinreichowej towary bławatne wartości 20.000 koron, w styczniu 1919 r. w Bochni skradziono z zamkniętej piwnicy Sary Kanarkowej beczkę śliwowicy wartości 3900 koron. Jak się okazało, obie kradzieże popełnił Wawszczyk. Nadto dopuścił się on i kilku innych kradzieży. Prócz tego Wawszczyk skradł Markusowi Klapholzowi, Nechie Wolfowej, Józefowi Nuszynowi rzeczy wartości około 15.000 koron. Nadmienić należy, że Wawszczyk jest złodziejem nałogowym. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazał Wawszczyka na 3 lata ciężkiego więzienia a Kosturkiewicza na 1 rok.

—ooo—

Sprawa prasowa „Trybuny"

Czytamy w ostatnim numerze „Trybuny" warszawskiej:

„W dniu 11 października b. r. na wokandzie sądu okręgowego znalazła się sprawa redaktora „Trybuny", oskarżonego przez b. literata i publicystę „narodowo-radykalnego", obecnie w „Rzeczypospolitej" pisującego, p. Adolfa Nowaczyńskiego, który poczuł się dotknięty na honorze artykułem „Pajac", umieszczonym w Nr. 10 „Trybuny", charakteryzującym dotychczasową p. A. Nowaczyńskiego działalność, oraz cytatą z „Robotnika Śląskiego", przedrukowaną w Nr. 9 „Trybuny".

P. A. Nowaczyński początkowo wyrażał ochotę pogodzenia się (t. j. cofnięcia skargi), potem oskarżenie podtrzymywał co do trzech punktów: 1) insynuacyi co do pochodzenia, 2) co do obicia go przez majora francuskiego i 3) co do cytaty „Robotnika Śląskiego".

Wskutek niestawienia się świadków, rozpatrywanie sprawy zostało odroczone".

Ruch kolejarski

Z Tarnowa. Przed kilku dniami zarządzono przeniesienie z Tarnowa do Wiednia do komisyi likwidacyjnej urzędnika kolejowego Ludwika Hupperta. Ponieważ tenże z powodu choroby nie mógł odjechać, co potwierdził tutejszy lekarz, posłano go poraz drugi do badania przez konsulenta. Ponieważ urzędnik p. H. należy do Zawodowego Związku pracowników kolejowych Rz. P., mężowie zaufania Związku interweniowali w tej sprawie u prezesa Dyrekcyi, ażeby zamiast człowieka chorego przeniósł zdrowego i niezależnego. Na to p. prezes oświadczył, że niema w całej Dyrekcyi takiego człowieka, któryby był tak wyszkolony i mógł dorównać p. Huppertowi, a nadto powinien sobie mieć p. Huppert za zaszczyt, że go Dyrekcya darzy takiem zaufaniem. Jest to jeszcze jeden dowód, że Z. Z. K. łączy ludzi wyszkolonych, niezależnych, umiejących spełnić swoje zadanie.

Nasz felieton

Z dniem dzisiejszym ukończył „Naprzód" druk słynnej powieści Henryka Barbusse'a „Jasność" i od jutra rozpoczyna w felietonie druk powieści zgoła odmiennego typu, a mianowicie romansu **Lily Woyniczowej**, zatytułowanego

„JACK REYMOND".

Lily Woynicz (Voynich), głośna współczesna powieściopisarka angielska, jest żoną Polaka, dawnego emigranta politycznego. Powieści jej mają w Anglii wielką poczytność, a tłomaczone na wszystkie języki europejskie zyskały autorce zaszczytne imię w literaturze światowej. Czytelnikom „Naprzodu" znana jest jej zajmująca powieść „Szerszeń", którą przed laty drukowaliśmy w naszym felietonie.

„Jack Reymond" jestto powieść pisana barwnie i żywo, o akcyi niezmiernie interesującej i nie wątpimy, że czytelnicy nasi z niezwykłem naprężeniem śledzić będą tok tej akcyi. Przekład p. Maryi Kreczowskiej oddaje wszystkie zalety stylu oryginału.

Redakcya „Naprzodu".

KRONIKA

Kraków, 22 października.

Konferencya w sprawie sanacyi finansowej

Wczoraj odbyła się w magistracie krakowskim konferencya w sprawie sanacyi finansowej miast, zwołana z inicyatywy i pod przewodnictwem gen. delegata, oraz prezesa tymczasowego wydziału samorządowego dra Gałeckiego w obecności delegatów min. skarbu, min. spraw wewnętrznych, delegatów wydziału samorządowego, koła miast i miejskich instytucyj kredytowych. Przedmiotem obrad było zapoznanie się, oraz wydanie opinii co do projektu ustawy finansowej dla miast, opracowanego przez rząd. Projekt ten przyznaje dla 174 miast cztery nowe źródła dochodowe, a to: 10 prc. udziału w podatku dochodowym, podatek od nieruchomości w wysokości 10—30 prc. dochodu netto, oraz 5 prc. podatek gminny od nowych budowli, 10—100 prc. podatek mieszkaniowy miejski, opłacany przez lokatorów od czynszu najmu, wreszcie podatek od towarów dowożonych do miast wedle taryfy przez ministerstwo wydać się mającej. Wszystkie te podatki są samoistne, nieobciążone dodatkami na rzecz innych związków społecznych lub samorządowych.

W toku dyskusyi poruszono sprawę dodatków do podatku dochodowego, zwrotu kosztów poruczonego zakresu działania, omówiono stopę procentową udziału miast w podatku dochodowym państwowym i zasady klucza rozdziałowego. W przedmiocie podatku nieruchomości i podatku mieszkaniowego omówiono sprawę wymiaru przypisu i ściągania.

Zgon Stanisława Lenca

Sztuka polska poniosła ciężką stratę skutkiem śmierci znakomitego portrecisty Stanisława Lenca. Był on dzieckiem Warszawy gdzie urodził się w r. 1861.

Studya w warszawskiej szkole uzupełnił

studyami w Monachium. Obok popularności którą zdobył dawniej karykaturami — zasłynął, jako twórca portretów, w których umiał świetnie odtwarzać charakterystyczne cechy modela.

Z kompozycyj zmarłego artysty zwracały uwagę — obrazy wzorowane, jakby na mistrzach holenderskich np. jego „Trębacze".

Lenc został w r. 1901 dyrektorem warsz. szkoły sztuk pięknych i dotrwał na tem stanowisku do ostatnich dni.

——o——

Na polu chwały, dnia 22 września br. w ataku na Sejny (Suwalszczyzna) padł, ugodzony kulą karabinową, sierżant Leszek Landau, syn podpułkownika Dra Maksa i Heleny z Gumplowiczów. Pochowany w Białymstoku.

Wydział gospodarczy K. O. P. uprasza wszystkie osoby posiadające legitymacye upoważniające do zbiórki darów w naturze czy to w śródmieściu, czy też na przedmieściach, o zwrot tych legitymacyj najpóźniej do 30 bm. w biurze wydziału ul. Basztowa l. 3 od 4—6 popoł. Zarazem podaje wydział K. O. P. do publicznej wiadomości, że wydział żadnej zbiórki więcej nie prowadzi i wszystkie legitymacye zbiorowe przez wydział wystawione są nieważne.

Komisya gruntowa Rady miasta Krakowa na posiedzeniu w dniu 20 października br. pod przewodnictwem wiceprezydenta Józefa Sarego uchwaliła wnioski odnoszące się do sprzedaży kilku parcel z gruntów poforyfikacyjnych. — Nadto przeprowadziła dyskusyę nad szeregiem spraw ogólnych tyczących miejskiej polityki gruntowej.

Z teatru im. J. Słowackiego. Dzisiaj po raz 9-ty ukaże się ostatni wielki sukces teatru im. J. Słowackiego Rittnerowska „Tragedya Eumenesa". W sobotę powraca na afisz po kilku miesiącach efektowna „Zazdrość" Arcybaszewa, grana w ubiegłym sezonie zawsze przy wypełnionej widowni. W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych po raz ostatni wesoły „Weteran" Chambersa, wieczorem „Nina".

W przyszłym tygodniu wznowione będą „Dziady", poczem ukaże się w nowej inscenizacyi, jedna z najweselszych komedyi Fredry „Wielki człowiek do małych interesów".

Koncert Józefa Śliwińskiego, najsławniejszego polskiego pianisty odbędzie się u nas nieodwołalnie w niedzielę 24 bm. w sali „Sokoła". Śliwiński na koncercie krakowskim powtórzy program, którym wywołał w zeszłym tygodniu w Warszawie wyjątkowy entuzyazm. Sprzedaż biletów postępuje tak szybko, że niektóre kategorye biletów są już na wyczerpaniu.

IV. Poranek Beethovena odbędzie się w niedzielę dnia 24 bm. (w sali „Sokoła") o godzinie 11 przedpołudniem. Poranek, w którym współdziała Dr. Józef Reiss jako prelegent, a p. Münz jako ilustrator, ściągnie do sali „Sokoła" tłumy publiczności.

Z teatru Bagatela komunikują: Dzisiaj po raz czwarty premiera „Klaudyusz" Boothe Tarkingtona, który powróci na repertuar w najbliższy poniedziałek, jutro zaś „Dobrze skrojony frak" również z p. Nowackim w głównej roli. Premiera najbliższa odbędzie się w tygodniu przyszłym a będzie nią głośna sztuka Parsevala Londona „Dom naprzeciwko" (The house oppsite).

Operetka w Nowościach. „Dama w gronostajach" cieszy się niesłabnącem powodzeniem, do którego przyczynia się doskonała gra wszystkich artystów, piękna muzyka i oryginalne libretto. Operetka ta grana będzie włącznie do soboty. W niedzielę, 24 bm. jubileuszowe przedstawienie operetki Lehara „Tam, gdzie skowronek śpiewa". Operetka ta grana będzie po raz 50-ty. Udział weźmie także znakomita para baletmistrzów pp. Nadziezdina i Nelle i odtańczą ognistego czardasza.

Zarząd Białego Krzyża przesyła nam następujący komunikat:

W ostatnim miesiącu zarząd Tow. dokonał następujących czynności:

Przyczynił się swymi funduszami do otwarcia gospody w Domu akademickim dla akademików-ochotników. Wyasygnował dla dzieci wojennych w Sokalu 1000 mk. Przeznaczył na obuwie dla dzieci wojennych w Białej Niżnej 10.000 mk. Wypłacił na odzież dla sierot w Rozdole 5000 mk. Wydzielił na ubrania dla sierot w Radomyślu 10.000 mk.

Utrzymywał cztery gospody w Krakowie, a mianowicie 1) w koszarach Bema, 2) w koszarach Sobieskiego, 3) w Zakrzówku, 4) przy ul. Grodzkiej. Utrzymywał herbaciarnię dla żołnierzy na dworcu kolejowym w Krakowie i Płaszowie.

Urządził stałe odprowadzanie na kolej żołnierzy, odchodzących na front, z czem połączony jest każdorazowy wydatek na podarki dla wojska w kwocie kilku tysięcy marek.

Wprowadził instytucyę Matek Chrzestnych żołnierzy, urządził oddział opieki nad rodzinami żołnierzy. Obecnie jest w toku rozszerzenie szwalni dla wojska, założenie hotelu dla oficerów, założenie gospód w kilku punktach miasta, wreszcie założenie hotelu dla żołnierzy przejezdnych i urlopowanych.

Zrealizowanie powyższych zamierzeń leżących w programie agend Stow. Białego Krzyża wymaga znacznych funduszów, toteż Zarząd apeluje do społeczeństwa o popieranie materyalne przedsięwzięć urządzanych przez komitety Białego Krzyża, celem przysporzenia środków Towarzystwu na cele tak bardzo humanitarne i ze wszech miar na pomoc zasługujące. Biura Tow. Białego Krzyża mieszczą się w gmachu Uniwersytetu, sala nr. 31. W. Wodzinowski.

W myśl rozporządzenia namiestnictwa z dnia 21 maja b. r. przypomina magistrat krakowski czeladnikom i majstrom kowalskim, że sześciomiesięczne kursa podkownictwa, a mianowicie od 2 stycznia do 30 czerwca i od 1 lipca do 31 grudnia każdego roku odbywają się i nadal w szkole kucia koni we Lwowie przy ulicy Kochanowskiego, a prócz tego dla kowali, którzy na taki kurs nie uczęszczali, mogą po myśli rozporządzenia b. austryackiego ministerstwa spraw wewnętrznych z 27 sierpnia 1873 być dopuszczeni do składania egzaminu z podkownictwa przed komisyą egzaminacyjną we Lwowie i Krakowie, o ile wykażą się, że przynajmniej przez 3 lata pracowali u uprawnionego podkuwacza jako czeladnicy przy podkuwaniu koni.

Podania udokumentowane w sposób wskazany w zacytowanym reskrypcie winni interesowani wnosić przez krakowski magistrat do namiestnictwa, które o dopuszczeniu do egzaminu rozstrzygnie i ewentualnie, oznaczy równocześnie termin egzaminu, oraz wysokość taksy egzaminacyjnej.

Środki zapobiegawcze z powodu wścieklizny psów. Ze względu na wydarzenie się w ostatnich czasach w tutejszem mieście kilka wypadków wścieklizny u psów, przy których znaczna ilość osób została pokąsaną, magistrat krakowski wzywa właścicieli psów, aby zwracali baczną uwagę na zachowanie się tychże i zasięgali bezzwłocznie porady lekarza weterynaryjnego w razie spostrzeżenia jakiejkolwiek zmiany w takowem (utrata apetytu, niepokój, zmieniony głos i t. p.), przypuszcza się nadto, iż według obowiązujących w tut. mieście przepisów o przymusie kagańcowym każdy pies, znajdujący się w miejscu publicznem (ulice, planty, podwórza domów, sieni, klatki schodowe, bramy itd.) winien być opatrzony w szczelny kaganiec, uniemożliwiający kąsanie i to nawet w wypadku, gdyby był prowadzony na linewce. Przekraczający te przepisy będą pociągani do surowej odpowiedzialności.

Kursa wieczorowe rysunkowe przy miejskiem Muzeum przemysłowem im. Dra Baranieckiego rozpoczynają się w przyszłym tygodniu w następującym porządku:

Dnia 25-go (poniedziałek) o godz. 6 i pół wieczór rysunki odręczne (sala nr drzwi 35) i geometryczne (sala nr drzwi 30).

Dnia 26-go (wtorek) o godz. 6 i pół wieczór rysunki dla przemysłów drzewnych (sala nr drzwi 35) i rysunki dla przemysłów metalowych (sala nr drzwi 30).

Zapisy na rysunki przyjmuje się nadal. Informacye udziela Dyrekcya Muzeum w godzinach od 9 do 1 i od 6 do 8.

Pasek hotelowy. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Odnośnie do notatki kronikarskiej w nr. 249 „Naprzodu" występującej ze zarzutami przeciwko nowonabywczyni „Hotelu pod Różą" a zamieszczonej w Szan. Piśmie widocznie na podstawie udzielonych Szanownej Redakcyi mylnych informacyj, zaznaczam, że wszystkie opłaty za mieszkania hotelowe są normalne i ustalone za wiedzą i zgodą władzy przemysłowej która nowemu zarządowi ustaliła wyższe ceny wobec faktu, że za nowego zarządu przeprowadzono adaptacye budynku i urządzenia dotychczasowym kosztem już przeszło milion marek. Z faktu, że szereg ubikacyj będących dawniej w ruinie zaadaptowano i zrobiono zdolnymi do użytku, nikt rozumny nie może nowemu zarządowi czynić zarzutów. Informator zaniedbał także poinformować Szanowną Redakcyę, że za nowego zarządu podwyższono kilkakrotnie płacę służby hotelowej. Nie jest prawdą jakoby portyer hotelu dopuścił się jakichś nadużyć, lecz nadużyć tych dopuścił się chwilowy administrator p. J. Michura, przyczem tak Urząd walki z lichwą, jak i Związek hotelarzy stwierdził, że nadużycia te popełniono wbrew woli i wiedzy właścicielki hotelu.

Z wysokiem poważaniem Wacław Lipiński, zarządca hotelu „pod Różą" i sekretarz Związku hotelarzy.

Kary na paskarzy. Krakowski urząd walki z lichwą za niepodanie surowych cielęcych skór skazał Salomona Immerglücka na 2000 mk albo 20 dni aresztu, za wypiek bułek o niedozwolonej wadze Salomona Schleihorna na 1000 mk lub 7 dni aresztu, za sprzedaż jabłek i gruszek po wyżej ceny targowej Goldę Süsser na 2000 mk lub 10 dni aresztu.

Amatorzy drogich kur. Za kradzież 6 kur wartości 1500 mk na szkodę p. Jana Emilewicza, zamieszkałego w Podgórzu, aresztowano Jana Urbańczyka, Antoniego Polka i Floryana Bruzdę. Kury odebrano.

Młodociani chłopcy włamywaczami. Na strych dr Jasińskiego, zamieszkałego przy ul. Pańskiej l. 5, włamali się dwaj bracia Kiebzakowie 13 letni Ludwik i 14 letni Władysław. Skradli oni tam garderobę oraz bieliznę wartości ponad 100.000 marek. Dalsze dochodzenia w toku. Kiebzaków aresztowano.

Dobra sublokatorka. Policya krakowska aresztowała Emilię Preiss za kradzież rozmaitych rzeczy wartości 10 000 mk na szkodę Józefy Łagan i Agnieszki Salowa, u których Preissowa mieszkała parę dni. Rzeczy skradzione sprzedała Preissowa na Kazimierzu.

Wydalanie Polaków z Prus Wschodnich

Gdańsk. (PAT). Naczelny prezydent Prus Wschodnich ogłasza oświadczenie, w którem występuje przeciwko komunikatowi rządu polskiego w sprawie wydalania obywateli polskich z Prus Wschodnich. Oświadcza on, że twierdzenia zawarte w tym komunikacie są nieprawdziwe. W przeciwieństwie do tego oświadczenia pozostaje dzisiejsze doniesienie „Gazety Gdańskiej", która w telegramie z Kwidzynia podaje, że w całym powiecie kwidzyńskim zaczęto bezlitośnie i gwałtownie wydalać wszystkich robotników Polaków z majątków ziemskich.

Walka Irlandyi o niepodległość

Rotterdam. (PAT) Według doniesień londyńskich zostało w hrabstwie Topperty w Irlandyi zastrzelonych dwóch sinfeinistów. Oddział ośmiu wojskowych wtargnął do mieszkania, zabrał obu sinfeinistów, a następnie ich zastrzelił.

Londyn. (PAT) W Izbie gmin oświadczył przedstawiciel rządu w odpowiedzi na interpelacyę z powodu zajść w Irlandyi, że od stycznia zostało 100 policyantów i 60 osób cywilnych zranionych.

Telegraf Paryż-Ryga

Ryga. (PAT) Łotewskie biuro prasowe donosi: Rząd francuski podejmuje urządzenie bezpośredniej komunikacyi telegraficznej między Paryżem a Rygą.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie Wydziału krakowskiej Rady robotniczej odbędzie się w poniedziałek, dnia 25 bm. o godzinie 6 wieczór w sekretaryacie Rady. Ze względu na ważność spraw wzywa się członków Wydziału o punktualne przybycie.

Prezydyum.

Wieczorek taneczny urządza Związek stowarzyszeń robotniczych w sobotę 23 października w sali Związku, Dunajewskiego 5. Początek zabawy o 8 wieczór. Na koszta zabawy każdy z uczestników złoży przy wstępie 20 mk. Nadwyżka na dom robotniczy. O liczny udział uprasza członków wszystkich Związków Zarząd Związku.

Klasa robotnicza przeciw senatowi

Krzeszowice. Na wiecu demonstracyjnym przemawiał tow. Grohs i tow. Pilch, przewodniczyli tow. Mitas i Badacz. Na wiecu było przeszło dwa tysiące ludzi, wiec wypadł wspaniale. Wiec odbył się w sali gminnej. Po przemówieniach uchwalono następującą rezolucyę:

„Zgromadezni w dniu demonstracyjnego strejku robotnicy powiatu chrzanowskiego uchwalają: Pragniemy budować Polskę na zasadach prawdziwej demokracyi, władzę całą musi ująć w swe ręce lud pracujący miast i wsi. Konstytucya uchwalona obecnie przez sejm nie może stwarzać żadnych przywilejów ani też ukrócać praw ludu. Wprowadzenie do konstytucyi instytucyi senatu czyli Izby panów uznają zgromadzeni za zaprzeczenie demokracyi i zamach na prawa ludu i przestrzegają sejm ustawodawczy przed stwarzaniem w konstytucyi zarzewia nieustannych walk. Budujące się państwo ludowe potrzebuje szczerze demokratycznej konstytucyi". Po uchwaleniu rezolucyi zebranie rozwiązano.

Tarnów. Rzadko, chyba w momentach wielkich manifestacyi ogólno-narodowych, widziało się w Tarnowie tak imponujące zgromadzenie pracującego ludu, jak w poniedziałkowym dniu strejku. A przecież manifestacya ta przeciw senatowi odbyła się żywiołowo i spontanicznie, bez żadnego przygotowania i agitacyi. Były natomiast zabiegi usilne czarnej reakcyi celem udaremnienia strejku. Prawdziwą hańbę ściągnęła na siebie Narodowa Partya Robotnicza, której przewódcy na zgromadzeniu poprzedniego dnia odciągali od strejku naszych robotników i starali się obniżyć doniosłość chwili. Ale też otrzymali na miejscu należytą odprawę i znaczna część robotników N. P. R. z oburzeniem zaprotestowała przeciwko szkodliwej działalności swoich przywódców i nietylko w dniu strejku porzuciła pracę, ale gromadnie przerzuciła się do organizacyi PPS, w pełnem zrozumieniu, że tylko w tej partyi leży dobro ludu pracującego.

Pochód złożony z kilku tysięcy uświadomionych robotników rozwinął się przy Sokole II, gdzie do zgromadzonych przemawiali tow. Łachecki, Łabędź i Owsiański, udowadniając potrzebę solidarności robotniczej i ostro krytykując zamach reakcyi na prawa ludu przez wprowadzenie w konstytucyi, mającej się uchwalić, Izby Senatu.

Pochód ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru" przeszedł ulicą Krakowską i Wałową pod baraki miejskie, gdzie znowu tow. Ciołkosz w gorących słowach wezwał zebranych do nieubłaganej walki z reakcyą o prawa ludu, wywalczone krwią na polach bitew. Postawił też znaną rezolucyę przeciwko Senatowi, którą zgromadzeni z zapałem wśród burzy oklasków uchwalili, wznosząc okrzyki na cześć Piłsudskiego, tow. Daszyńskiego i Sejmu ludowego.

Z pod baraków pochód udał się ul. Lwowską na rynek pod ratusz, gdzie z balkonu pałacu Dra Tertila do tysięcznych rzesz zgromadzonego ludu przemówili jeszcze raz tow. Ciołkosz i Owsiański. Delegacya robotnicza uchwalone rezolucye przedłożyła tut. Starostwu, również odbyła konferencyę z prezydyum magistratu.

Wiec imponujący, o przebiegu nadzwyczaj poważnym, rozwiązał się pod starostwem, gdzie na zakończenie przemawiał jeszcze delegat z Krakowa tow. Jaroszewski.

Nie możemy pominąć milczeniem zajścia, jakie się wydarzyło w dniu manifestacyi, a które ilustruje robotę reakcyjną, wrogą i wręcz prowokacyjną przeciwko ludowi, niektórych jednostek na gruncie naszego miasta. Taką jednostką znienawidzoną przez ogół nietylko robotników kolejowych, lecz całej ludności miasta, jest naczelnik tut. stacyi, p. Kulig. Już w chwilach przełomowych oswobodzenia Polski dał się poznać, jako wróg wyzwoleńczego ruchu i dziwić się tylko należało, że po tych pierwszych wypadkach wrogiego wprost stanowiska wobec ludu, wobec legionistów i wobec Państwa polskiego, jednostka ta do tej chwili mogła się utrzymać na stanowisku, za które Rząd polski z podatków ludowych wypłacał wysokie pensye. Potem jednak, co zaszło w czasie strejku kolejowego, zdaje się nam, że p. Kulig na gruncie tarnowskim skończył swą karyerę. Teror bowiem jego, wykonany na robotnikach kolejowych, jak obstawienie stacyi kordonem wojska i aresztowanie bez żadnej przyczyny trzech kolejarzy, dopełniły miary rozgoryczenia w całem mieście, którego wyraz odbił się na zgromadzeniach w dniu strejkowym, gdy robotnicy wszystkich zawodów tak kolejowi, jak miejscy potępili bezwzględnie i stanowczo reakcyjną szkodliwą dla ludu, wstrętną robotę p. Kuliga i oświadczyli, że dalej cierpieć go na tutejszym gruncie nie mogą. Zachodziła chwilowo nawet obawa, że tłum ze zgromadzenia demonstracyjnie uda się pod mieszkanie p. Kuliga. Sprawa ta znajdzie jeszcze echo na posiedzeniu Rady gminnej, gdyż lud pracujący nie dopuści, aby tego pokroju reakcyonista prowokował go w dalszym ciągu i w walce z takim szkodnikiem społecznym nie spocznie, jak długo przełożone władze nie zrozumieją, że należy tego człowieka przenieść w stan spoczynku. Do sprawy p. Kuliga jeszcze wrócimy.

Popołudniu tego samego dnia o godz. 4-tej w sali Sokoła II odbyło się zgromadzenie ludowe, na którem przemawiał tow. Ciołkosz na temat: „Ewolucya stosunków społecznych i politycznych w Polsce przedrozbiorowej".

Przemyśl. Strejk powszechny jako protest proletaryatu ogarnął dosłownie wszystkie warsztaty pracy. Życie gospodarcze ustało w zupełności, tętno jego przestało uderzać w dniu owym, który wybrała cała klasa pracująca w Polsce na znak protestu przeciw senatowi w parlamentaryźmie naszym. PPS okazała się władczynią mas robotniczych. Na jej hasło wszystko, co z pracy żyje, stanęło do apelu. — Dwa olbrzymie zgromadzenia, jedno na tysiące obliczone, głowa przy głowie w sali teatralnej Domu Robotniczego, loże, balkon, galerye, westybul przepełnione. Śpiewy pieśni robotniczych Muzyka kolejarzy gra „Czerwony Sztandar". Na mównicy sztandar. Zagaja tow. **Szlam**, mówi o znaczeniu dnia, o walce nowej w nowej Polsce. Wybór prezydyum: **Teluk, M. Szczepański i Weisman.** Referat wygłosił poseł tow. **Lieberman.** Mowa jego była hymnem na cześć walki i odrodzenia proletaryatu w Polsce. Osobny rozdział poświęcił oskarżeniu klas posiadających, które w Polsce zmartwychpowstałej knują wielki spisek przeciw ludowi całemu, chcąc państwo zamienić na swój folwark. Senat to początek zamachu, uknutego przez reakcyę polską. Długoniemilknące oklaski nagrodziły mówcę za jego głęboko obmyślany referat.

Rezolucyę przeciw uchwaleniu przez sejm senatu odczytał tow. Dr. **Dorosz**, opiewa ona następująco:

„Zgromadzeni w poniedziałek 18 października 1920 jako w dniu strejku generalnego uchwalają: Pragnąc budować Polskę na zasadach prawdziwej demokracyi, żądamy, aby całą władzę ujął w swe ręce lud pracujący miast i wsi.

Konstytucya uchwalona obecnie przez sejm nie śmie stwarzać żadnych przywilejów ani ukrócać praw ludu. Żądamy sejmu jednoizbowego! Precz z senatem jako nową pańszczyzną polityczną dla ludu! Żądamy referendum ludu, Izby pracy, rad fabrycznych, żądamy radykalnej przebudowy Polski w duchu republikańsko-socyalistycznym. Niech żyje socyalizm!"

Rezolucyę uchwalono jednomyślnie na tem jakoteż na drugiem zgromadzeniu pod gołem niebem, któremu przewodniczył tow. **Kanofacki** — referat wygłosił tow. dr **Grossfeld.**

Uczestnicy obu zgromadzeń ustawili się następnie w pochód demonstracyjny, który przy dźwiękach muzyki kolejarzy, wśród śpiewów przeszedł przez miasto, poczem w rynku po przemówieniach tow. Dra Libermana i Dr. Dorosza manifestanci i manifestantki — było conajmniej 10.000 — rozeszli się.

Jaworzno. Wiec odbył się na Rynku przy udziale przeszło 6 tysięcy ludzi. Przemawiali tow. sekretarz Związku przemysłu górniczego Papuga i Ziarko. Przemówienia obydwóch mówców przyjęte zostały burzą oklasków, rezolucya została przyjęta jednogłośnie. Po wiecu wyruszył pochód ze sztandarami i tablicami, który podążył pod Radę robotniczą gdzie nastąpiło rozwiązanie manifestacyi.

Bitków. Tutejsza Rada robotnicza na posiedzeniu w dniu 17 b. r. uchwaliła zastosować się do uchwał Centralnego Komitetu PPS i wstrzymać ruch 18 października na wszystkich kopalniach w Bitkowie. W poniedziałek 18 b. m. od rana praca na wszystkich kopalniach ustała. Około 2 tysiące robotników wzięło udział w zgromadzeniu, które po referatach jednogłośnie uchwaliło protest przeciw reakcyi, usiłującej zaprowadzić instytucyę senatu w Polsce ludowej. Podnieść należy, że wobec uchwał Rady robotniczej dyrekcya największej firmy w Bitkowie „Dąbrowa" odniosła się lojalnie i wydała odpowiednie zarządzenia celem wstrzymania ruchu.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Piątek: „Tragedya Eumenesa" T. Rittnera.
Sobota: Zazdrość" Arcybaszewa.
Niedziela popoł.: „Weteran" Chambers'a, wieczorem: „Nina" Kampfa.

Teatr „Bagatela".

Piątek: „Klaudyusz".
Sobota: „Dobrze skrojony frak".
Niedziela: Popołudniu „Kobieta bez skazy" — wieczorem „Ten, który chciał...".

Teatr powszechny.

Piątek: „Za dawnych dobrych czasów".
Sobota: „Życie paryskie".
Niedziela popoł.: „Białe fartuszki", wieczorem: „Marya Stuart".

Operetka w Nowościach.

Piątek: „Dama w gronostajach".
Sobota: „Dama w gronostajach".

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B. L. 39)

Sobota: prof. Dr Józ. Reiss: „Pieśń polska (z ilutr. muz.).
Poniedziałek: prof. Dr. Wład. Folkierski: „Stulecie romantyzmu francuskiego (Lamartine'a meditations).

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów.

Piątek: J. Flach: „Literaci krakowscy".
Sobota: L. Skoczylas: „Wyspiański poetą Wawelu", cz. IV.

Początek o godz. 8 wiecz.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).